



TEMATY

Koronowskie

ROK VII

PISMO REGIONALNE

Nr 4 (22) 1995 r.

Sto lat sportu w Koronowie 1895 - 1995

I ZNOWU WIOSNA



Ponure dni tegorocznej, nietypowej zimy, już za nami.

I znowu wiosna!

Błękitnieje niebo, złoci się coraz złociściej i coraz cieplej słońce, zielenią się trawy, krzewy i drzewa. Łada dzień zasiadają na swoich gniazdach bociany.

Znów śpiewnie w Grabinie. Pokonując setki kilometrów wróciły do niej zeszłoroczne, koronowskie ptaki.

Przekonajmy się o tym sami. Pójdźmy tam na pierwszy, wiosenny spacer.

Bó przecież znowu wiosna!



W Petrochemii Płock

Maciej, syn trenera piłkarzy ręcznych "Korony" Ryszarda Nowakowskiego, grający ostatnio w AZS Bydgoszcz przeszedł do I-ligowej Petrochemii Płock, lidera rozgrywek seniorów, drużyny mającej duże szanse zostać mistrzem Polski. Maciej ma już na koncie mistrzostwo Polski juniorów, gdy grał w budgoskim AZS. Jest on też członkiem kadry narodowej juniorów. Duże to osiągnięcie młodego zawodnika. Dla kibiców sportowych Koronowa ma to szczególne znaczenie z racji obchodów w tym roku 100-lecia sportu w Koronowie. (gm)

Wśród 10. najlepszych

sportowców Bydgoskiego w 1994 roku znalazła się na ósmej pozycji Agnieszka Tomczak.

Agnieszka marzy, aby wziąć udział w olimpiadzie w Atlancie w 1996 r.

Informator piłkarski

koronowskiej Victorii opracował Zenon Rydelski. Informator zawiera dane statystyczne od 1988 do 1991 r., kiedy to Victoria przez 3 sezony grała (w Makowarsku) w A-klasie. A znajdziemy tu nazwiska 42 a także rozegrane mecze wraz z wynikami.

W sezonie 1988/9 Victoria zajęła 4. miejsce (10 zwycięstw, 5 remisów, 7 porażek). W sezonie następnym uplasowała się na 2. miejscu z 15. zwycięstwami, 3 remisami i 3. porażkami (bramki - 62:20). Sezon 1990/1 zakończył się pierwszym miejscem Victorii Makowarsko (18 zwycięstw, 1 remis, 3 porażki) i awansem do ligi okręgowej grupy bydgoskiej.

Od jesieni 1991 r. Victoria gra w Koronowie, zajmując w w 1992 r. 4. miejsce, w 1992/3 - 11., w 1993/4 - 16.

Po tegorocznych letnich rozgrywkach Victoria jest na 2. miejscu z 25. pkt. (11 zwycięstw, 3 remisy, 3 przegrane). Przed nami druga część sezonu.

Inne szczegóły znajdziemy w Informatorze, bardzo przejrzyście opracowanym. (m)

Pierwsze punkty SKS

Pierwsze zwycięstwo w II lidze tenisa stołowego kobiet odnotowały zawodniczki SKS. W 13. meczu pokonały zespół MMKS II Chełmno 8:4. (gm)

Srebrny medal

mistrzostw Polski zdobyła w Spale Justyna Byzdra, mieszkanka Koronowa reprezentująca BKS Bydgoszcz w biegu na 60 m w kategorii



Rok 1928 - budowa stadionu przy ul. Dworcowej (tam dziś "dwójka"). Stoją od lewej: Szczepan Klajbor, Stanisław Nowacki, Klejna, Władysław Mikrut

junioerek młodszych, ustanawiając wynikiem 7, 93 sek. rekord życiowy. (gm)

Zmarł Witold Lewandowski

W lutym br. zmarł w Bydgoszczy działacz sportowy Witold Lewandowski. Gdy mieszkał w Koronowie aktywnie działał w "Koronowiance", zajmując się piłką nożną. Później zmienił zainteresowanie na piłkę ręczną. Był działaczem naszej "Korony" a ostatnio pełnił funkcję prezesa Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w Bydgoszczy.

Cześć Jego pamięci. (gm)

Victoria już wygrywa

Wiele emocji zapowiada wiosenna runda rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej w piłce nożnej. Koronowscy kibice zadowoleni z sukcesów Victorii w rundzie jesiennej już zacierają ręce na myśl o spotkaniach rewanżowych. Nie da się ukryć, że zdecydowana większość z nich liczy na podobną postawę w rundzie wiosennej. Są i tacy, którzy widzą zespół w...III lidze. O awans nawet przy dobrej grze będzie trudno, gdyż bydgoska Brda jest w tym sezonie zespołem bardzo mocnym, ale dopóki piłka w grze...

W klubie, co ważniejsze, nie prowadzi się żadnych zbędnych kalkulacji na ten temat. Jak mówi trener Jerzy Bobola: "zespół będzie grał swoje, czyli najlepiej, jak potrafi", i o to właśnie chodzi. Są podstawy do optymizmu, choć pamiętać należy, że rywale liczą na lepszą wiosnę i bezpieczną pozycję w tabeli, a to z pewnością gry naszym piłkarzom nie ułatwi.

W kadrze niewielkie zmiany (trudni, żeby zmieniać dobrze grających zawodników, choć odszedł bramkarz z bydgoskiej Brdy, Tomasz Leśny. Akces do zespołu zgłosili również Krzysztof DXereziński z Unii Janikowo i Ryszard Wesołowski z Gryfa Sicienko, lecz niue zostali jeszcze zatwierdzeni. Także w zarządzie klubu nastąpiły pewne zmiany; a do najważniejszych należy objęcie od 1 marca funkcji kierownika drużyny przez pana Stefana Watrasa z Byszczy, znanego i cenionego organizatora pro-

dukceji rolnej w naszym regionie. Ponadto wiceprezesem d/s technicznych został p.K.Pamuła z Urzędu Miasta, który przy współudziale sekretarza klubu p. A.Kęskrawca z ZGKiM podjął się trudnego zadania dalszej modernizacji stadionu piłkarskiego.

Klub dzięki operatywności i pełnemu zaangażowaniu przede wszystkim prezesa klubu p. T. Kocinskiego oraz skarbnika p. G. Myka zyskuje coraz to więcej sponsorów.

Wracając do zespołu, trzeba przyznać, że przepracował on okres przygotowawczy niezwykle intensywnie. Wysokie wymagania stawiane przez trenera J. Bobolę oraz opiekującego się bramkarzami L. Ślęgę zaowocował już w grach kontrolnych. Piłkarze rozegrali 10 spotkań (wyjazdowych ze względu na renowację płyty boiska) i niemal wszystkie wygrali.

Oby podobnie było w rundzie wiosennej. Na początek - 19.III Victoria wyjeżdża do Więcborka a na własnym boisku grać będzie: 26.III z Czarnymi Nakło (niedz.g.15⁰⁰), 9.IV z Zagłębiem Bielawy (n.g.15⁰⁰), 23.IV w Tucholańsku (n.g.15⁰⁰), 3.V. z Cuiawią Inowr. (Środa g.15⁰⁰), z Brdą Bydgoszcz (n.-15⁰⁰), 21.V. z Polonią Bydgoszcz (n.-15⁰⁰), 11.VI. z Unią Janikowo (n.-15⁰⁰), 18.VI z Zawiszą II Bydgoszcz (n.-g.15⁰⁰).

Spiker

PPH "PEHUR"
ul. Ogrodowa 12

U S Ł U G I

*Montaż boazerii, kasetonów,
*Prace remontowe,
*Instalacje elektryczne, sterowanie, rozdzielnie

Rachunki VAT

Informacje telef.828-528
po godzinie 16⁰⁰

Wiadomości z Ratusza

Podatki, opłaty i czynsze

Na sesji 29.12. 1994 r. radni uchwalili podatki i opłaty na rok 1995:

I. podatek od nieruchomości, rocznie za 1 m²:

1. od budynków mieszkalnych - 0,16 zł,
2. od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą - 5,0 zł,
3. od budynków letniskowych - 2,21 zł,
4. od garaży wolnostojących (murowanych i blaszaków) - 1,50 zł,
5. od pozostałych budynków (gospodarczych) - 0,35 zł,
6. od 1 m² powierzchni gruntów:

* związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 0,20 zł,

* pod budynkami letniskowymi - 0,02 zł,

* pozostałe grunty powyżej 2 tys. m² - 0,01 zł,

7. od budowli - 2% wartości.

II Podatek od posiadania psów:

* od pierwszego psa - 12 zł rocznie,

* od każdego następnego - 16 zł rocznie.

III Opłata miejscowa (tzw. klimatyczna):

Uiszcza się opłatę w miejscowościach: Koronowo, miasto, Salno, Tuszyń, Piecyska, Romanowo, Samociążek, Sokole Kuźnica, Krówka, Kręgiel i Byszewo za każdy dzień pobytu - 0,60 zł; od dzieci i młodzieży szkolnej - 25% stawki a od emerytów i rencistów 50%.

IV. Opłata administracyjna za sporządzenie testamentu w wysokości 50 zł.

V. Podatek od środków transportowych za rok 1995 został obniżony średnio o 30% dla samochodów osobowych wyposażonych w sprawne urządzenie ekologiczne (katalizator spalania, paliwo gazowe lub na napęd elektryczny).

VI. Ustalono zostały nowe stawki opłaty parkingowej: do 0,5 godz. 0,30 zł, za 1 g. - 0,60 zł, za 1,5 g. - 0,90 zł, za 2 g. - 1,20 zł, za 2,5 g. - 2,00 zł i za 3 g. - 3,00 zł., za każdą następną godzinę - 0,80 zł. Można wykupić abonament miesięczny w wysokości 35 zł. Wyznacza się parkingi niestrzeżone płatne: Plac Zwycięstwa, ul. Sienkiewicza, Kościuszki i parking przy Urzędzie na ul. Pomianowskiego. Opłaty parkingowe pobierane będą w godzinach 8.00 do 18.00

Rada Ustaliła stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego w kwocie 0,60 zł. Ustalono zostały również czynniki podwyższające stawkę bazową. I tak: najwyższy czynsz tj. za mieszkanie z wod. kan., WC, łazienką, ciepłą wodą i centralnym ogrzewaniem wynosi 1,14 zł. za 1 m².

Obniżenia stawki bazowej czynszu mogą nastąpić z powodu: braku urządzeń wod. kan. - o 30%, mieszkanie w złym stanie technicznym (nie zawinionym przez lokatora) do 20%, mieszkanie w budynku przeznaczonym decyzją administracyjną do rozbiórki - o 20%, a ponadto za mieszkania położone poza grani-

cami Koronowa na wsi o 5 %, na obrzeżach miasta o 3%.

Stawka czynszu nie obejmuje kosztów opłat za wodę, kanał, ciepłą wodę, centralne ogrzewanie i wywóz śmieci.

Rada wystąpiła uchwałą do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności z konstytucją ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych.

Na sesji 30 stycznia 1995 r. Rada obniżyła średnią cenę skupu żyta przyjmowanej jako postawę naliczania podatku rolnego od gruntów w I półroczu br. Prezes GUS ogłosił cenę 1 q żyta w wysokości 18,92 zł. Rada ustaliła cenę 1 q żyta w wysokości 17,00 zł. za 1 q.

W związku z uchynieniem uchwały Rady w sprawie zbywania lokali mieszkalnych stanowiących własność komunalną Gminy przez sąd nastąpiła pilna potrzeba podjęcia nowej uchwały w tej sprawie, która w zasadzie określiła takie same warunki, jak w 1992 r.

Trochę cyfr z USC

Na koniec roku było nas 22.951 mieszkańców, w tym w mieście 10.643 osoby, na wsi 12.308 osób. Na terenie wsi liczba mężczyzn jest wyższa niż kobiet - 6.255 do 6.053, w mieście natomiast jest już "normalnie" - kobiet 5.463 i 5.180 osobników płci brzydszej.

W 1994 r. zostało zawartych 135 ślubów, odnotowano 342 urodzenia i 225 zgonów; mniej ślubów i urodzeń niż w ubiegłym roku, natomiast więcej zgonów.

A teraz trochę cyfr z Biura Pracy

Na dzień 30.01. br. ogółem było 2.346 bezrobotnych, w tym 1.176 kobiet. Bez prawa do zasiłku było 1.201 osób, w tym 685 kobiet. Przy pracach interwencyjnych zatrudnione są 102 osoby, w tym 44 kobiety, a przy robotach publicznych 55 osób, w tym 5 kobiet.

Opieka społeczna

W 1994 r. wydatkowano 5 mld. 36 mln. zł, a planuje się 6,0 mld. zł w 1995 r. Na zasiłki dla kobiet w ciąży i matek z dzieckiem przeznaczono 1.461.691.900 zł, ale występuje jeszcze zaległość w wysokości 665.686.100 zł.

(wk)

dr. med. Andrzej Nowicki

**Choroby chirurgiczne, nowotwowe,
piersi**

Badania profilaktyczne piersi. Zabiegi.

**Koronowo,
ul. Pomianowskiego 5a,
tel. 44 - 50 - 62**

Przyjęcia: piątki 1600 - 1700

Sto lat sportu w Koronowie

W tym roku Koronowo będzie obchodziło doniosłą rocznicę: "żelazny" jubileusz sportu, czyli okraglutkie 100 lat jego istnienia w mieście. Czas ten liczymy od powstania pierwszej polskiej organizacji sportowej w naszym mieście, którą było Polskie Towarzystwo Gimnastyczne SOKOŁ. Wydarzyło się to 17 marca 1895 r.

Z książki protokółów z zebrań Towarzystwa Gimnastycznego SOKOŁ w Koronowie dowiadujemy się, że dnia tego na sali p. Grubińskiego zebrało się ok. 40. osób w celu założenia tegoż Towarzystwa. Obecny był też prezes T.G. SOKOŁ z Bydgoszczy p. Goncerzewicz, który miał pomóc w założeniu Towarzystwa w Koronowie. W swym przemówieniu objaśnił on cele i dążenia SOKOŁA oraz zaapelował do obecnych na zebraniu o wstąpienie do nowej organizacji. Uczyniło to 40 osób, tworząc w Koronowie pierwszą polską organizację sportową. Prezesem wybrano Stanisława Klajbora a w skład zarządu powołano ponadto: Józefa Podobieńskiego, Jana Bajerowskiego, Teodora Radtke, Ignacego Kentzera, Bernarda Kaczorka, Józefa Rozada, Franciszka Kamyszkę, Szczepana Mościńskiego, Antoniego Pokorę i Franciszka Paczkowskiego.

SOKOŁ był organizacją służącą rozwijaniu sprawności fizycznej i ducha narodowego, a był to okres wielkiego ucisku ze strony zaborców. Założyciele widzieli wielkie niebezpieczeństwo wynarodowienia i w ten sposób chcieli zaradzić złu, pobudzać patriotyzm.

Naczelnym zadaniem było więc przeciwstawienie się germanizacji społeczeństwa polskiego, walka o niepodległość i później jej utrzymanie. Pomóc w tym miało uprawianie sportu. Dobitnie świadczy o tym zapis w protokółarzu SOKOŁA z obchodów 27 rocznicy jego założenia. Przemawiający z tej okazji ks. proboszcz Szwedowski nawoływał młodzież, aby chętnie i regularnie uczęszczała na ćwiczenia, bo poprzez nie można być zdrowym i silnym. Zaborca widząc zagrożenie dla siebie ze strony SOKOŁA w pamiętnym

okresie strajku szkolnego w 1906 r. działalność towarzystwa zawiesił.

Nie przeszkadzało to jednak działać w ukryciu. Towarzystwo wznowiło oficjalną działalność po zakończeniu I wojny światowej, gdy 5 stycznia 1919. r. odbyło się zebranie, w trakcie którego wstąpiło do organizacji 290 członków a prezesem wybrano doktora Szewsa. W krótkim czasie, bo już w lipcu tegoż roku Towarzystwo otrzymało swój sztandar. Uroczyste jego poświęcenie odbyło się 27 lipca 1919 r. w kościele poklasztonym.

Ważnym momentem działalności Towarzystwa było podjęcie decyzji o posiadaniu własnej SOKOLNI. Stało się to 1.9. 1938 r. na nadzwyczajnym walnym zebraniu, o czym zresztą piszemy na innym miejscu. Za parę miesięcy wybuchła wojna i Towarzystwo przestało istnieć. Nie cieszyli się więc długo koronowscy sokoli nowym nabytkiem.

SOKOLNIA miała służyć pełnej realizacji podstawowej dziedziny sportu, uprawianej w SOKOLE a wynikającej już z nazwy Towarzystwa - ćwiczeniom gimnastycznym. Pierwszą sekcją spor-

dystaw i najmłodszy Franciszek trzykrotnie reprezentowali barwy Polski w meczach lekkoatletycznych międzynarodowych. Obaj byli mistrzami Polski w rzucie oszczepem. Średni wiekiem Albin należał do ścisłej kadry dziesięcioboistów polskich. W sekcji lekkoatletycznej uprawiano m.in. biegi, skoki - w dal i wżwyz, a nawet o tyczce. Członkowie SOKOŁA brali też udział w zawodach pływackich. Z września 1935 r. pochodzi informacja, że w takich zawodach w Bydgoszczy zawodnicy Głowacki i Kopecki zajęli pierwsze miejsca.

W ramach przygotowania wojskowego odbywały się ostre strzelania. Organizowano też piesze wycieczki do Makowarska i Byszewa.

Czytelników chcących zapoznać się w szerszym zakresie z historią i dniem dzisiejszym koronowskiego sportu, zapraszamy do lektury wydawnictwa, które ukaze się z okazji 100. lecia w czerwcu br.. Odbędzie się też wiele imprez związanych z rocznicą. Obchody zainauguruje uroczysta sesja Rady Miejskiej i uhonorowanie zasłużonych



Gimnastycy Sokola 1935 r., od lewej (w ciemnym płaszczu) prezes Franc. Nadolny, 2. L.Rasz, 3. Maćkowski, 4. Wacław Woiski, 5. Albin Mikrut

tową był więc zespół gimnastyczny. Powstawały później dalsze zespoły ćwiczące. W 1900r. powołano towarzystwo kołowców, czyli odpowiednika dzisiejszej sekcji kolarskiej.

W trakcie uroczystego zebrania z okazji 30.lecia TG SOKOŁ 22.3. 1925.r. z inicjatywy p. Leszczyńskiego przystąpił do Towarzystwa oddział piłki nożnej. Jest to pierwsza wzmianka o zorganizowanej formie uprawiania tej dyscypliny w Koronowie. Zatem koronowscy bracia "kopacze" w marcu obchodzą 70.lecie piłki nożnej. Sekcją, z której wywodzą się największe indywidualności koronowskiego sportu, była sekcja lekkoatletyczna, z której wyrosły gwiazdy koronowskiego sportu - bracia Mikrutowie. Najstarszy Wła-

działaczy i sportowców. W sali Ratusza będzie prezentowana wystawa osiągnięć koronowskich sportowców. Wszystkie kluby i organizacje sportowe przygotowują okolicznościowe imprezy. Planowana jest także centralna uroczystość sportowa na stadionie miejskim.

Komitet organizacyjny obchodów 100. lecia sportu w Koronowie zaprasza Wszystkich Mieszkańców Koronowa i całej Gminy do udziału w licznych imprezach sportowych i rekreacyjnych, które odbędą się z tej okazji.

GRZEGORZ MYK



KORONOWSKA SOKOLNIA

W związku ze 100. leciem sportu w Koronowie warto przypomnieć historię stworzenia Sokolni, czyli sali, w której ćwiczyli członkowie Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół".

Dzisiaj mało kto pamięta, że "Sokół" pod przewodnictwem prezesa Stanisława Nowackiego, przy poparciu społeczeństwa miasta i okolic, wykupiło wystawioną na sprzedaż przez Żydów bóżnicę. Fakt ten komentowała wówczas prasa lokalna.

Uroczyste otwarcie Sokolni nastąpiło w niedzielę 19 lutego 1939 r. O godzinie 17⁰⁰ do sali weszły drużyny ćwiczące, które zostały powitane przez tłumnie zebraną publiczność oklaskami. Prezes Nowacki zagał otwarcie hasłem sokolim "Czołem" i przywitał

ojców". Pan Edwin Nowicki zadeklamował wiersz pt. "Zapomnij wyraz dawniejsza bóżnica...dzisiaj własnością Sokola dzielnica". Z kolei głos zabrał wiceprezes Sokola w Bydgoszczy p. Kawka, który życzył jak najszybszego rozwoju koronowskiemu Sokolowi.

Członkinie wykonały ćwiczenia ze śpiewami a członkowie z udziałem olimpijczyka pana Betyny z Bydgoszczy wykonali pokazy gimnastyczne na przyrządach. Przemawiał również stary członek Sokola koronowskiego pan Goździewski, wspominając niektóre wypadki z czasów prześladowań Sokolów przez Niemców.

Bardzo wielkim powodzeniem cieszyły się pokazy piramid wykonane przez naczelnika Skórzewskiego z 2. synkami i z 3 synami znanego Sokola pana Nadolnego.



Pamiątkowe zdjęcie "ekipy remontowej" na kilka dni przed otwarciem Sokolni w lutym 1939 r.

wszystkich obecnych. W swoim przemówieniu przypomniał, jak to w roku 1895 panowie Kamyszek, Mosiński, Kaczorek i Borzych założyli w Koronowie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", które przetrwało prześladowania Niemców i rozwijało się w latach następnych.

Prezes podziękował wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do wykupienia bóżnicy, a w szczególności wydziałowi powiatowemu w Bydgoszczy; ofiarował on 2.500 zł. Zarządowi miejski przekazał na ten cel 500 zł. Zaznaczył, że Sokolnia powstała ze składek publicznych i ma ona służyć całemu społeczeństwu i przysporzyć Państwu jak najwięcej zdrowych i lojalnych obywateli. Przemówienie zakończył okrzykiem "niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska".

Następnie chór im. św. Cecylii pod batutą P. Pufelskiego odśpiewał pieśń "O ziemio

W dalszym ciągu młodzi członkowie wykonali pokazowy mecz bokserski, członkinie pokaz tańców, a członkowie starsi akrobacje ze znanym Franciszkiem Głowackim.

Na zakończenie prezes podziękował wszystkim gościom za przybycie, zapraszając jednocześnie na pierwszą zabawę w nowej Sokolni.

Niestety wybuch II wojny światowej położył kres Sokolni, która została zamieniona na magazyn, następnie na kino, by wreszcie w czasach nam współczesnych zostać zdegradowaną do roli Lumpexu.

100- lecie sportu koronowskiego byłoby dobrą okazją do przywrócenia budynkowi dawnej roli: miejsca sportu, rekreacji i wypoczynku.

WŁODZIMIERZ DOMEK

W I E R S Z E

*Taplając się w beznadziejności
własnych zamierzeń
próbuję utoczyć z nich
bryłę celu
do której mogłabym przykleić
afisze swoich myśli
Gdy już to uczynię
będę patrzeć
jak drzecie je na strzępy
ostrymi pazurami argumentów*

*moje odbicie w lustrze
boi się mnie tak bardzo
że przestało się ukazywać*

*Kulawiec Czas
kuśtyka przez płaszczyznę dnia,
popychając przed sobą
poszarżale ze męczenia
słońce
które wkrótce
ęknie krwawo
ugodzone nożem zmierzchu
specjalnie dla nas?*

Ludmiła Zajac

**Książki
zabawki, kasety,
albumy,
obrazy, papeterię**

k u p i s z

**w Księgarni
"Przy Ratuszu"**

**Sklep AGD
drogeryjno-przemysłowy
ul. Sienkiewicza 5**

p o l e c a

**kosmetykę,
chemię gospodarczą,
farby olejne i klejowe
naczynia**

**po cenach
konkurencyjnych**

Jerzy Nowicki

26 stycznia 1920 roku Koronowo odzyskało wolność po 148 latach niewoli

W styczniu minęła siedemdziesiąta piąta rocznica powrotu ziemi byłego zaboru pruskiego: Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego, a w ich ramach także Ziemi Koronowskiej, do odrodzonego po pierwszej wojnie światowej państwa Polskiego. Należy przypomnieć, że Koronowo wraz z tzw. okręgiem nadnoteckim znalazło się pod zaborem pruskim w wyniku pierwszego rozbioru w 1772 roku.

To ważne dla narodu polskiego wydarzenie, jakim był powrót do odrodzonego państwa rdzennych ziem polskich, było wynikiem zdeterminowanej walki tutejszych Polaków

Od początku listopada 1918 roku przyspieszeniu uległ proces formowania się na całym obszarze polskim zaboru pruskiego ośrodków polskiej reprezentacji politycznej, a faktycznie ośrodków polskiej władzy. W powiatach, miastach a nawet na niższych szczeblach powstały Polskie Rady Ludowe, których pracą kierowała Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu. 27 grudnia 1918 r. wybuchło w Poznaniu powstanie Polaków, które swym zasięgiem objęło niemal całą Wielkopolskę.

W Koronowie - jak piszą autorzy Zarysu dziejów miasta - conajmniej

w ręku wyruszyć przeciwko Niemcom, dowodził Bernard Kaczor. Ponieważ powstanie wielkopolskie nie objęło Koronowa i Ziemi Koronowskiej, dlatego tutejsze formacje zbrojne jako całość nie zostały użyte do walki z Niemcami. Jednakże do powstania pośpieszyli ochotnicy z miasta i okolic, którym instrukcji i pomocy udzielała wspomniana już Tajna Rada Ludowa.

28 czerwca 1919 r. zwycięskie mocarstwa koalicji podpisały traktat pokojowy z Niemcami, zwany wersalskim. Na mocy tego międzynarodowego aktu Polska otrzymała wyzwoloną przez powstańców Wielkopolskę a także Pomorze Gdańskie (niestety - bez Gdańska, z którego utworzono tzw. wolne miasto) i w tych ramach oczywiście Ziemię Koronowską. Traktat wersalski wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku. Przejęcie władzy przez administrację polską nad Koronowem miało miejsce 26 stycznia 1920 r. W tym to dniu wkroczyło także do miasta wojsko polskie pod dowództwem pułkownika Wacława Przeździeckiego. Liczące wówczas ponad pięć tysięcy mieszkańców Koronowu weszło w skład powiatu bydgoskiego i w obręb województwa poznańskiego. (1 kwietnia 1938 r. wraz z powiatem bydgoskim miasto zostało włączone do województwa pomorskiego).

Tak więc po 148 latach, pomijając krótki epizod Księstwa Warszawskiego) Koronowo i Ziemia Koronowska stały się znowu częścią państwa polskiego i pozostały nią także po kataklizmie drugiej wojny światowej.



a także korzystnego dla sprawy polskiej splotu wydarzeń międzynarodowych. Państwo niemieckie, podobnie jak i pozostali zaborcy, wyszło w pierwszej wojnie światowej pokonane, osłabione i uwikłane w wielkiej wagi problemy wewnętrzne (rewolucja listopadowa, upadek monarchii). Zwycięskie mocarstwa koalicji natomiast wypowiedziały się w końcowej fazie wojny za utworzeniem niepodległego państwa polskiego. Sytuacja ta sprzyjała wzrostowi dążeń emancypacyjnych i wyzwolenych Polaków pod zaborem pruskim.

od początku 1919 r. działała Tajna Rada Ludowa, do której należeli m.in. Franciszek Borzych i Szczepan Gordon. 3 stycznia 1919 r. z inicjatywy dra Józefa Szewsa zorganizowana została również pierwsza kompania Tajnej Organizacji Wojskowej, podlegająca rozkazom dra Stanisława Szukalskiego i pułkownika Józefa Szymańskiego. Powołano też w sile pięćdziesięciu ludzi Tajną Straż Obywatelską, która miała za zadanie utrzymanie porządku publicznego a także ochronę pobliskich lasów i obiektów użyteczności publicznej przed grabieżą. Formacją tą, która była gotowa w każdej chwili z bronią

**LEK.MED.
GRZEGORZ LAU**

CHIRURG

przyjmuje:

**PONIEDZIAŁKI w godz.
15⁰⁰ - 17⁰⁰**

**Koronowo
ul. Pomianowskiego 5a
tel. 410 - 493**

***PORADY LEKARSKIE
*ZABIEGI CHIRURGICZNE
*WIZYTY DOMOWE**

W lesie

Czy to zima, czy to wiosna?

Z tym pytaniem zwróciłem się do pana Jana Rychlickiego, nadleśniczego w Różannie.

-Tego rodzaju pogody przy zatartej granicy zimy i wiosny obserwujemy już od kilku lat. Nie jest to dobra aura dla lasu. Występuje już wyraźna vegetacja niektórych roślin, a to jeszcze nie ten czas. Nie było niskich temperatur, nie ma poważnych ubytków owadów-szkodników. Ale mamy już doświadczenie i możliwości techniczne i chemiczne, tak że w lesie nie tragicznego stać się nie może. Obserwując zwierzęta i ptactwo, nie spodziewamy się nieoczekiwanego ataku ostrej zimy.

-Łagodne zimy ostatnich lat spowodowały, że nie ma strat w zwierzynie. Brak naturalnej selekcji powoduje, że stada są duże, ale równocześnie jest więcej zwierzyny słabej, chorej. Musi być selekcja sztuczna, czyli odstrzał. W minionym roku był zwiększony - zwierzyny płowej, również dlatego, że powoduje ona duże straty w lesie i na polach.

-Łagodne warunki pozwalają natomiast intensywniej pracować w lesie. Drewno pozyskuje się przez cały czas. Za 1994 rok wycięto 37.200 m³, w tym grubizny 30 tys. m³, przede wszystkim dla tartaków i celulozy.

-Na naszym terenie od ponad 10 lat bardzo zmniejszyło się pogłowie zajęcy. Są polowania dewizowe, za trofea z tych polowań wpłynęło do kasy około 1 mld. zł.

Pan Rychlicki twierdzi, że kłusownictwo jeżeli jest, to jest ono śladowe. Nie ma u nas tej złej tradycji.

-Są na pewno u nas bobry. Jest kilka rodzin w rejonie działania nadleśnictwa, stąd cisza na Zalewie (bez motorówek) powinna być bezwzględnie wymagana. Leśnicy widywali orla-bielika, ale przelotem. U nas nie gniazduje. Pojawiły się także na Zalewie kormorany. Można zauważyć również jenota.

-A co z wilkami? - pytam.

-U nas ostatni wilk był zastrzelony w leśnictwie Pobrzdzie przez leśniczego Jakubowskiego w 1951 r. Był to przypadek bardzo odosobniony. A wilk jest sanitariuszem lasów i nie można go bezmyślnie likwidować; sprawą wilków powinni się zająć leśnicy a nie panowie w Warszawie za biurkami.

-Jak wygląda ogólny stan lasów?

-W dalszym ciągu występuje deficyt wilgoci. Poziom wody gruntowej jest bardzo niski, a brak zimą śniegu pogłębia ten stan. Podaż drewna jest znacznie niższa od popytu, ale nie zwiększamy wyrębów. Kradzieże drewna występują, lecz nie jest to nagminne. Znacznie gorzej jest w lasach podległych Agencji Rolnej Skarbu Państwa (np. ostatnia sprawa w Mąkowsku) i w lasach prywatnych, gdzie w zasadzie nie ma żadnej gospodarki leśnej. Dodajmy: Ługowo po pożarze jest już odnowione, przede wszystkim sosna, brzoza i olcha szara. Buk występuje w leśnictwie Byszewo i lepiej się przyjmuje niż dąb.

-A grzyby w tym roku?

-Grzyby będą, szczególnie, jeżeli przynajmniej od czasu do czasu popada. W ubiegłym roku z grzybami było trochę dziwnie i nie wiem, jak to wytłumaczyć. Był niespotykany od 20. lat wysyp borowika, przy znacznie mniejszej ilości innych grzybów, np. kurki, czy u nas dość popularnego podgrzybka, czyli "czarnego łebka".

-No a teraz czekamy na pierwsze objawy wiosny: przyłaszczki, sasanki, zawilce i pierwiosnki. Już w połowie lutego można było usłyszeć skowronki.

To jednak już wiosna.

-Dziękuję za rozmowę.

Włodzimierz Krzemiński

U nas policjanci też protestują

Protest rozpoczęła policja bydgoska, a tym samym koronowska. Czytamy: "Protestujemy przeciwko przyznaniu zbyt małych środków budżetowych w 1955 r., co wiąże się z utrzymywaniem od lat zmniejszonych stanów etatowych, zmniejszoną ilością radiowozów patrolujących miasta, gminy i wsie (brak paliwa), brakiem wyposażenia w nowoczesne środki techniczne.

-Jak to jest w jednostce koronowskiej? - Z tym pytaniem zwracam się do komendanta nadkomisarza Waldemara Fuchsa.

-W przeciągu ostatnich reorganizacji w Koronowie zmniejszono stan jednostki o 7 etatów. Swoim działaniem obejmujemy ponadto gminy Dobrcz i Sicienko. Ogółem jest 58 etatów i ludzi, w tym 5 w Dobrczu oraz Sicienku. Lecz największą bolączką jest przestarzały sprzęt, no i jego brak. Stąd duża awaryjność samochodów (nysa, żuk). Ich wiek przekroczył 12 i 13 lat. Natomiast radiowozów osobowych jest wystarczająca ilość - 8 polonezów, chociaż dwa z nich nadają się do likwidacji. No i to, co dokucza najbardziej na codzień: limity paliwa. Dziennie każdy radiowóz może przejechać 50 km. A konwoje na rzecz sądów, prokuratury i innych jednostek są również po całym województwie, nie tylko do Bydgoszczy. 5 radiowozów zostało zakupionych ze środków samorządowych (nie tylko Koronowa), 6 polonezów przerebiono na paliwo gazowe, co umożliwia przejechanie większej ilości km. Zakupiona też została nowa łódź motorowa dla komisariatu wodnego w Pieczyskach.

-Czy aż tak źle jest u was?

-To co robią teraz policjanci, to "manufaktura", nie mam żadnych środków dla wyróżnienia tych najlepszych. Bardzo uciążliwy jest brak w Koronowie alkomatu, który usprawniłby bardzo pracę. Koszt takiego urządzenia to ok. 60 mln. (starych) zł. Bardzo potrzebny jest też nam komputer połączony z Bydgoszczą, szczególnie, jeżeli chodzi o szybkie sprawdzenie skradzionych samochodów. Mamy tylko dwie kamizelki kuloodporne 2,5 kg., bo tej jednej 25. kg nikt nie chce włożyć. Jest naprawdę dobra współpraca z władzami samorządowymi zarówno w Koronowie, jak i w Dobrczu oraz w Sicienku; szczególnie mam na myśli pomoc finansową, inaczej operatywność jednostki byłaby krytyczna.

-Co pana zdaniem ułatwi pracę policji?

-"Zejsćcie" z limitów finansowych na paliwo, jeden nowy furgon dla konwojów, no i ponieważ od maja do września nad Zalewem przebywa średnio 30-40 tys. ludzi, potrzebujemy dla pilnowania porządku 7 etatów.

-A kradzieże na naszym terenie?

-Nadal zimą są dokonywane kradzieże w domkach letniskowych. Grupy złodziejskie są bardzo dobrze zorganizowane i usprzętowane; jednej nocy okradanych jest kilkanaście domków, tak że nawet firmy ubezpieczeniowe w naszym rejonie ubezpieczają tylko do 50% wartości. Zgodnie z naszą sugestią a w porozumieniu z Biurem Pracy zatrudnionych zostało tam ponad 20 bezrobotnych jako dozorczy, no i są widoczne efekty - kradzieże albo ustały w ogóle, albo są bardzo sporadyczne, np. Lipkusz czy Pegaz. Policjanci pilnują również ciszy na Zalewie. Wyjątkowo nietrafna była decyzja wojewody w tym zakresie w ubiegłym roku. Niby był wyznaczony akwen dla motorówek, ale ich właściciele pływali tak, jak chcieli.

-Jak oceniają was władze zwierzchnie? (dokończ str.11)

Poeta gorzkiej prawdy

Bywa, że różni pisarze nieświadomie zupełnie nadają swoim książkom identyczne tytuły. Trudno ich za to winić, bo nie sposób znać wszystkie publikacje. Tak też stało się z Cezarym Bosackim, który w 1994 roku wydał pierwszy zbiór liryk *"Ziemi przypisany"*. Trzy lata wcześniej, bo w 1991 r. ukazał się w Gdańsku o takim samym tytule tomik wierszy Stanisława Mocar-skiego (czwarty z kolei). Obie książki różnią się zasadniczo, choć tytuły mówią, iż ich autorzy deklarują swój emocjonalny związek z "małą ojczyzną", czyli ziemią najbliższą. Warto tu jeszcze zauważyć, że Stanisław Mocar-ski i Cezary Bosacki są z zawodu nauczycielami. I na tym kończą się zbieżności.

Książeczkę wydało Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej. Nakład 120 egzemplarzy ma charakter bibliofilski, a każdy egzemplarz jest ręcznie numerowany i sygnowany autografem poety. Tomik posiada czytelną czcionkę, edytorsko jest staranny. Wydawcom należą się słowa uznania.

Poezja Cezarego Bosackiego jest zapisem rzeczywistości. Poeta umie penetrować codzienność, dostrzega jej paradoksy i niedostatki. Takie wiersze, jak *"To my"*, *"Pokolenie"*, *"Narodziny"* w bolesny sposób pokazują tragizm współczesnej cywilizacji, gdzie ludzie *"zagubieni na ulicach świata, ofiary gier komputerowych, wygodnych foteli..."* marzą o zdrowej ekologicznie planecie, a równocześnie swym postępowaniem sprawiają, że są *"straceni dla jutra"*, bo stają się tylko fanami *"matolitr-żowych samochodów, zapiekanki i barów bistro, oczekujący na szczęście i wygraną w kole fortuny"*. Ileż

tu gorczy i prawdy, ileż ironii bijącej w małosłowność nie tylko rodaków. No cóż, poeta w wierszu na str. 12. stwierdza, że życie *"to tylko skecz tragiczny"*. I ma rację. Na naszych oczach, jak w skeczu lub w farsie, toczy się bezwzględna, bezpardonowa walka o władzę, o dobrze płatne kanapy, o wypchane "zielonymi" portfele.

"Myślałem - że do życia potrzebne jest serce - a wy mówicie - że głowa - na gietkim karku - i mocne plecy - skąd ja to wezmę...?" A ponieważ nie wszyscy mają *"gietkie karki"*, więc *"zamieszkuje suteryny wielkich wieżowców"*.

Ze wszystkich utworów wзира ból i smutek. Jest to bunt poety wobec tak kształtującej się rzeczywistości. Ten pesymizm nie jest destrukcyjny, lecz budujący, bo otwiera oczy na hipokryzję i pieniące się wokoło zło.

Pogodniejszy ton znajdujemy w pięknym wierszu *"a może by tak"* (str.9.), w którym poeta ukazuje uroki natury.

Trzy utwory poświęca Bosacki ojczyźnie najbliższej: tytułowy *"Ziemi przypisany"*, *"Moje miasto"* i *"Mały testament"*, w których emocjonalnie deklaruje swe przywiązanie do regionu. Te wiersze uzasadniają sens tytułu tomiku.

Wiersze Bosackiego są krótkie, lapidarne, oszczędne w słowach i metaforyce; wieloznaczność odgrywa w nich zasadniczą rolę. Czasami kończą się pointą, jak w wierszu *"Ona zawiniła"* (str.13).

W sumie książeczka Cezarego Bosackiego *"Ziemi przypisany"* stanowi interesującą publikację, godną zadumania się nad wymową utworów. Jest to debiutancki tomik, zawarte w

nim liryki świadczą o literackim talencie autora.

Ziemia koronowska ma więc swego autentycznego poetę.

W tym temacie

Kontrakt zagraniczny

CEZARY BOSACKI

Pod koniec września w naszym biurze powiało sensacją: mówiono po ichu, że szef załatwił jakiś kontrakt zagraniczny.

-Kilka osób ma szansę wyjechać - zagadnął któregoś ranka kolega, starszy referent Jankowski.

-Warto by się znaleźć w tej grupie pomarzyłem.

-Można by zarobić parę złotych i się odkuć. - Jankowski zacierał wręce.

-Dolarów, panie kolego - poprawiłem przyjaciela.

W naszym biurowcu wrzało coraz bardziej. W październiku ktoś rozniósł wieście, że nasz szef przygotował już listę kandydatów.

Na początku listopada sytuacja stała się bardzo gorąca. Wielu próbowało zagadnąć szefa o wyjazd. Pytano, kto wyjedzie i kiedy. Ile zarobią szczęśliwcy?

-Nasz szef jest wciąż bardzo tajemniczy - powiedziałem do Jankowskiego w czasie przerwy śniadaniowej. - Nasze pytania zbywa machnięciem ręki.

-Pewnie przygotowuje jakąś niespodziankę.

W tej chwili wpadł do naszego biura portier Karwecki.

-Słuchajcie, panowie, wyjazd na początku stycznia! Na pewno!

-Kto jest na liście? - próbowa- liśmy się dowiedzieć.

-Niestety, nie udało mi się po- dejrzeć - ostudził nas nieco Karwe- cki.

W grudniu sytuacja stała się nie do zniesienia. Wszyscy byliśmy nerwowi. Wciąż pytając patrzyli- śmy na szefa, lecz on pozostał nie- wzruszony.

Wreszcie tuż przed Sylwestrem zwołał wszystkich do sali konfe- rencyjnej.

-Moi drodzy! - zaczął. - Z okazji zbliżającego się nowego roku chciałbym złożyć wam najserdecz- niejsze życzenia. - Mówił długo o zdrowiu, szczęściu i powodzeniu w pracy i w życiu osobistym. Na ko- niec dodał: - Aha! Byłbym zapo- mniał: jak od dawna wiecie, udało mi się załatwić kontrakt zagrani- czny. Wyjazd ten niech będzie na- grodą za pracę dla najlepszych z was. Po długim namyśle wybrałem braci Kowalskich.

Z sali konferencyjnej wycho- dziliśmy w milczeniu.

* * *

myślałem kiedyś
- dwa razy dwa
to musi być cztery
ale wyrosłem z tego

mówiłem śmiało
- białe jest białe
ale dziś
mylą mi się kolory

być może
gdy bardziej dorosnę
jeszcze zmądrzeję
i znów jak dawniej
nie będę daltonistą

Cezary Bosacki



Zostało w pamięci

Wuja Waloś

Jak tylko sięgam pamięcią, przychodził do nas od czasu do czasu. Częściej latem, gdy było ciepło. Zimą rzadziej.

-Kiedy mróz na dworze, najlepiej czuję się w łóżku. Ale już stęskniłem się za wami, Maniu, dlatego jestem.

Mania, czyli moja mama pomagała temu pochylonemu latami człowiekowi zdjąć płaszcz, potem prowadziła go pod rękę do krzesła przy stole.

-Usiądź, wuju, zaraz ci coś przygotuję do przekąszenia.

-Nie głodnym, Maniu, zupełnie mi się jeść nie chce - zapewniał wuja Waloś.

To też nie dostaniesz tyle, ile daje się głodnemu, wuju, ale abyś co nieco przetrzącił, bo do wieczora jeszcze trochę. Przy tej okazji opowiesz mi, jak ci się żyje.

Potem przygotowywała jedzenie a ja siedząc na kanapie, patrzyłem na tego starego człowieka, który zawsze był tak samo, chudy i miał tak samo, pomarszczoną twarz.

Mama przynosiła talerz pełen chleba posmarowanego smalcem, obłożonego wędliną i duży kubek kawy zbożowej z mlekiem. Wtedy wuj przetrzącał co nieco, aż talerz był pusty. Opowiadał przy tym, jak się o niego troszczył dzieci, u których jest na łasce.

-Są tacy dobrzy dla mnie, że nie masz pojęcia - mówił.- Nigdzie bym nie miał lepiej, chyba tylko u ciebie, Maniu.

Mama kładła swoją rękę na jego dłoni.

-To dobrze, wuju, to dobrze. Jeżeli tak jest naprawdę.

Latem wuja Waloś przychodził najczęściej w popołudniowe piątki. Idąc przez podwórze, na którym bawiłem się, brał mnie za rękę.

-Zapewniam cię, mój drogi, ryby będą dziś brąły, że ojej, ojej.

Ogród był niewielki, to też prędko dochodziliśmy do jego końca nad płynącą rzeczką, której szerokość starczy brać przskakiwać z łatwością. Przynosiłem wędkę schowaną pod płótnem. Do mnie należało ostrożne jej rozwinięcie, aby nie skaleczyć się haczykiem. Wuja Waloś wyjmował z kieszeni podłużne, blaszane pudełko, otwierał i wyjmował robaka.

-No, pierwszą rybę pozwolę tobie złapać, mój kochany.

W czystej wodzie rzeczki pływały ich dziesiątki; wuja Waloś nazywał je sikutami. Jak się później dowiedziałem, naprawdę były uklejami.

Z przejściem zanurzałem robaka w wodzie, aby zobaczyć, że zniknął on prawie zaraz w pyszczku ryby.

-Ciągnij! - podpowiadał wuja Waloś - Tylko nie szarp.

Potem chwycił kij w pomarszczone ręce. Co rusz wyciągał trzepocącą się rybkę, którą ostrożnie odhaczałem i kładłem do wiadra z wodą.

Mama wiedziała zawsze, kiedy przyjść do ogrodu. Ryb jeszcze zbyt dużo w wiadrze nie było.

-Wiesz, Maniu, chętnie dziś sobie znowu podjem parę rybek - mówił wuja.

-Poto właśnie przyszedłem, aby zabrać się za skrobienie.

- A my sobie jeszcze trochę pogadamy. - I mówił. Mówił o tym, co robił, o ludziach, których spotkał w swoim długim życiu.

-Zawsze pracowałem uczciwie. Nikt mi za darmo jeść nie musiał dawać... Pamiętaj, chłopcze, musisz pracować i być dobry. Bo praca da ci chleb i ludzkie poważanie. Da ci to, co najważniejsze: zadowolenie, że jesteś, że nie marnujesz życia.

Zdażył jeszcze opowiedzieć jeszcze o taaakiej rybie, jakiej już pewno nigdy nie złowi w tej rzeczce, którą można przeskoczyć.

-Ryby gotoweee! - wołała mama.

Wuja podpierał się prawą ręką, co pozwalało mu stanąć na nogach.

-No to chodźmy! Na wspaniałe, smażone, chrupiące sikutki, któreśmy własnoręcznie dziś złowili.

Gdy pojawiło się w naszym domu radio, wuja kiedy tylko znalazł się w pokoju wypełnionym zapachem smażonych ryb, prosił mamę:

-Zgaś to, Maniu. Nie rozumiem, dlaczego toto gada. A jak czegoś nie rozumiem... Zresztą lubię jeść rybki w ciszy i spokoju.

Któreś zimy wuja Waloś przestał przychodzić, aby przetrzącić co nieco. Wreszcie mama powiedziała, gdy kiedyś wróciła z miasta, że za nic nie chce wstać z łóżka, bo mu w nim dobrze, jak nigdy dotąd. Raz po raz przygotowywała chleb smarowany smalcem i okładany kiełbasą i dzbanek napełniała kawą z mlekiem. Prosiłem, aby mnie zabrała do wujka..

-Dopytuje się o ciebie, ale mówi, że chce się z tobą zobaczyć nad rzeką, gdy tylko będzie ciepło. Mówi, że pozwoli ci, jak zawsze złowić pierwszą rybę.

Wreszcie nastały ciepłe dni. Aby zrobić wujowi Walośowi niespodziankę, gdy przyjdzie nakopałem pełną blaszaną puszkę robaków.

Któregoś takiego słonecznego ranka mama kazała mi ubrać się odświeżnie.

-Wuja już więcej nie będzie łowił ryb. Pójdziemy na cmentarz, aby się z nim pożegnać. Na zawsze.

TADEUSZ MULTAŃSKI

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
INFORMAT ul. Sobieskiego 10
86-010 Koronowo tel. 822-963

proponuje:

Zestawy komputerowe "OPTIMUS", drukarki, modernizacje komputerów - oprogramowanie Programy do prowadzenia księgowości: rejestry sprzedaży, zakupów, deklaracje VAT, rozliczenia pracowników (ZUS, PIT-y), ewidencja środków trwałych, wyposażenia, księga podatkowa

Wsie do klasztoru przynależne (2)

A oto pozostałe wsie ongiś do klasztoru należące. Wszystkie są starsze od Koronowa:

SALNO - wieś należąca do pierwotnego uposażenia klasztoru jako darowizna skarbnika kujawskiego Mikołaja z 1250 r. W 1251 r. biskup kujawski Michał nadał zakonnikom w tej wsi dziesięcinę, natomiast w 1286 r. książę inowrocławski Ziemomysł zezwolił na lokację Salna na tzw. prawie niemieckim. Dokumenty potwierdzają przynależność wsi do klasztoru jeszcze w XVI i XVII w.

SAMOCIAŻEK - wieś w posiadaniu Cystersów od 1311 r. Klasztor kupił ją od Jaśka, syna Wilka z Kościelca za 70 grzywien wraz z 3. jeziorami: Pniewno, Czarne i Białe.

SKARBIEWO - własność klasztoru od 1299 r. Zakupione od rycerzy Dobiesława i Marcina za 75 grzywien toruńskich. Do wsi należały także 3 jeziora i przepływająca przez nie rzeczka Plutwica. W 1362 r. biskup kujawski Maciej nadał Cystersom w tej wsi dziesięcinę.

STARY DWÓR - jako własność klasztoru potwierdzają dokumenty dopiero w XVI w. Przypuszcza się jednak, że istniała ta wieś już znacznie wcześniej, przynajmniej w XIV w. Z nazwy wynika, że musiała być starsza od Nowego Dworu, który w dokumentach występuje już w 1370 r.

HUTA - nazwę taką przyjęła dopiero w XVIII w., co związane było najprawdopodobniej z rozwijającym się przemysłem hutniczym. Poprzednia nazwa - Swiniarzewo. Cystersi kupili ją od klasztoru łękańskiego w 1386 r. Klasztor pobierał ze wsi dziesięcinę.

TRYSZCZYN - wieś arowana Cystersom w 1250 r. przez skarbnika kujawskiego Mikołaja. W następnym roku biskup kujawski Mikołaj nadał zakonnikom dziesięcinę. Podobnie, jak w przypadku Salna w tym samym roku 1286 Tryszczyn otrzymuje zezwolenie na lokację na tzw. prawie niemieckim.

WIERZCHUCIN KRÓL - wieś podarował Cystersom w 1250 r. skarbnik kujawski Mikołaj. 1288 r. Cystersi uzyskali w tej wsi dziesięcinę.

GRZEGORZ MYK

Kofamy już nie ma, ale...

W koronowskiej fabryce Maszyn i Urządzeń pracowało ponad 120 osób.

I jej upadłość, jako drugiego po PONAR-REMO zakładu, ogłoszono przed prawie rokiem. Pracownicy otrzymali wypowiedzenia, większość z nich przeszła na "kuroniówkę".

W zlikwidowanej KOFAMIE rozpoczną swoją działalność cztery nowe firmy, które zdecydowały się wykupić cały majątek, obejmujący 4,5 ha powierzchni wraz z halami produkcyjnymi i budynkiem administracyjnym. Finalizowane są umowy, nabywcy podpisują akty notarialne. Zobowiązali się do końca marca wpłacić 50% uzgodnionych cen, resztę regulować będą w ratach do końca bieżącego roku.

Dotychczasową główną halę KOFAMY wykupił REMO-TECH Sp. z o. o. oraz L.T>S. Spółka z o. o. Natomiast nieczynną odlewnię żeliwa przy ul. Dworcowej przejmie "AGMA 700", przedsiębiorstwo, które będzie wytwarzać artykuły zoologiczne - akwarystyczne.

Budynek administracyjny zaś zakupi RELAX - Przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowe (stolarka meblowa).

Firmy na trudności natrafiły na samym początku przy zawieraniu umów z dostawcami nośników energii. Firmom proponowano, by tylko jeden zakład podpisał umowę i rozliczał się z pozostałymi użytkownikami. Zakłady Energetyczne zgodziły się jednak w końcu na indywidualne dostawy i rozliczenia.

Firmy, które przejmują majątek KOFAMY zatrudniły już około 70 pracowników. Do pełnego rozwinięcia działalności upłynie jeszcze pół roku.

Znajdzie tam pracę dalszych 50 pracowników, a może nawet i więcej.

A więc zmniejsza się w Koronowie ilość bezrobotnych.

(m)

Przeczytałeś Tematy?
Pożycz sąsiadom.

A nad Sekwaną pochylona gałąź

Niemalże do tradycji wszedł już udział koronowskiej młodzieży w Europejskich Spotkaniach Młodych. Spotkania te, organizowane przez wspólnotę braci zakonnych z Taize od 1978 roku, odbywają się zawsze na przełomie roku w jednym z wielkich miast europejskich. Każde spotkanie stanowi etap Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię, która jest nadrzędną ideą, realizowaną przez braci z Taize od siedemnastu lat. W tym roku od 28 grudnia do 1 stycznia 94/5 gościł nas Paryż.

Dowodzeni przez zatrwożonego do granic możliwości księdza Grzegorza ruszyliśmy "na zachód". Monotonną podróż urozmaiciły nam "zaplanowana" naprawa autobusu i ponad sześciogodzinny postój na granicy. Z tego powodu przyjechaliśmy do Paryża nieco spóźnieni, ale bynajmniej nie ostatni. Na miejscu zostaliśmy rozdzieleni do różnych parafii i otrzymaliśmy zakwaterowanie (w szkołach lub domach gościnnych Paryżan).

Zarówno nasze spotkania, jak i wspólne modlitwy miały na celu zbliżyć ludzi z różnych krajów. Główną ideą było dzielenie się swoimi problemami i radościami, tak aby stały się one wspólnymi. I rzeczywiście: jak nigdzie atmosfera wszechobecnej życzliwości i przyjaźni sprzyjała powstaniu nietrwałej wspólnoty, ale za to niemal idealnej wspólnoty. Nasze wyobrażenia i poglądy na temat życia i charakteru innych narodowości niejednokrotnie "naprósłowały się" a my mogliśmy przybliżyć obcokrajowcom polską rzeczywistość, o której mają na ogół niezbyt precyzyjne mniemanie.

W przerwach między spotkaniami całe bractwo ciągnęło do centrum, by sycić się urokami "stolicy Europy". A było co ogiadać! Po zaliczeniu tak sztanदारowych obiektów, jak wieża Eiffel'a, Louvre, katedra Notre - Dame, Champs Elysees z Łukiem Tryumfalnym, cmentarz Pere Lachaise i Bastylia przyszła kolej na wile innych, niemniej godnych zabytów stolicy Francji.

Niestety - "Sylwester" na Champs Elysees i zabawa noworoczna w parafiach niezawodnie wskazywały, że następny dzień jest dniem naszego wyjazdu. Paryż serdecznie, choć chyba z pewną ulgą (jakby nie było - gościł ponad 100 000 młodych ludzi), żegnał nas 1 stycznia po południu.

Chęć pozostania jeszcze przez parę dni potęgowała przerażająca perspektywa doby, którą spędzić trzeba w autobusie. Ale cóż - London napisał, że trzeba wyjeżdżać, kiedy jeszcze chce się zostać. Wtedy jest większa szansa, że się w to miejsce wróci.

Au revoir, Paris!

(LZI)

Goście z Litwy



25 - 27 listopada ub.r. Koronowo gościło zespół Polaków z Czarnego Boru na Litwie "Borowianka". Przyjechali do nas z dobowym opóźnieniem pięt-kowym popołudniem.

Nasi Rodacy zostali przywitani w bursie przez Bur-mistrza chlebem i solą; na jego ręce złożyli wileński chleb i sękacz. "Oprawę" muzyczną zapewniły: kapela podwórkowa "Koronowiacy", chór i kabaret klubu Se-niora oraz p. Jarek Krenz.

Następnego dnia po śniadaniu "Borowianka" wy-brała się na wycieczkę po okolicy (Koronowo, Pieczy-ska, Wierzchucin). O walorach turystycznych opowiadał p. Henryk Landowski, a o szkolnictwie (na podstawie szkoły w Wierzchucinie) p. Andrzej Pałka.

Po obiedzie zespół w strojach ludowych wyruszył do Byszewa na mszę św. Po krótkim popołudniowym odpoczynku i kolacji o 2000 odbył się ponad godzinny występ zespołu.

Szkoda tylko, że sala stołówki bursy nie mogła po-mieścić więcej widzów, którzy kilka piosenek zaśpie-wali wspólnie z zespołem. Wiele pieśni miało charakter patriotyczny; wyrażały one nieudawaną tę-sknotę za ojczyzną.

Wczesnym, niedzielnym rankiem goście opuścili Koronowo.

O pióro Jana Brzechwy

18.II.br. w sali ratusza od-były się eliminacje rejonowe turnieju recytatorskiego "O pióro Jana Brzechwy". Do konkursu zaproszono naj-młodsze dzieci w wieku od 6 do 12. lat z 6. szkół podsta-ty w składzie: Teresa Macie-jewska, Maria Łodziwska i

Renata Rybacka spośród 32 uczestników do eliminacji wojewódzkich zakwalifi-kowało 3 osoby: Annę Mar-szelską z Sitowca, Pawła Zarębskiego z Koronowa oraz Adama Bodankę z Mą-kowska. Ponadto wy-różniło: Annę Babińską z koronowskiej "dwójki", Akeksandrę Abramczyk z Wierz-chucina i Annę Gogolińską z Buszkowa.

U nas policjanci

(dok. ze str. 7)

Nasi policjanci pracują dobrze. Na 16 komend rejonowych zajęli-smy w 1994 r. czwarte miejsce z ogólną wykrywalnością prze-stępstw 75,1 %. W dalszym ciągu gros przestępstw to włamania do domków letniskowych, chociaż zwiększa się również ilość włamań do prywatnych mieszkań.

-W tym czasie na 66 wypadków i 248 kolizji było 8 zabitych, 75 cięż-ko rannych, 13 - lekko. Główne przyczyny wypadków drogowych to: nadmierna prędkość - 30, pod wpływem alkoholu - 9, nieprawidło-we wyprzedzanie 6, nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu - 15 i nietrzeźwości pieszych - 4.

-A upadłości jednostki ogłosić nie mogą. Biednie, ale trzeba to ciągnąć - stwierdza na zakończenie nadkomisarz.

zanotował: **WŁODZIMIERZ KRZEMIŃSKI**

Zdjęcie na str. 1. Włodzimierza Moczadło

Zdjęcia na str.: 2, 4, 5. ze zbiorów Józefa Szulca

Zdjęcie na str. 6. ze zbiorów Grzegorza Danielka

Cezarego Bosackiego tomik poezji, o którym recenzję zamieszczamy na str. 8. - można otrzymać w redakcji "Tematów Koronowskich, ul. Farna 24, pokój 22)

Uwaga!

Redakcja "Tematów Koronowskich przy-jmuje płatne ogłoszenia i reklamy do nastę-pnego numeru (do końca maja br.) w redakcji ul. Farna 24, budynek ratusza tel. 822-231 w. 343)

Siedzę

Siedzę spokojnie

Siedzę długo

Znużona cierpliwość

rozlewa się we mnie.

Ktoś mówi

Goście z Litwy

Mówi spokojnie

Mówi długo,

Monotonny sznureczek

słów.

Lec ja

Nerwowy spokój wokoło

Informacje kotują wokół

mej głowy

Są coraz cięższe i spadają.

Podłoga

Pełna upuszczonych infor-

macji.

Zdeptane, zduszone infor-

macje

Wtłoczone nogami w umy-

śły.

Ewa Katarzyna
Moczadło

Od TEMATÓW do TEMATÓW

JEŻELI KORONOWO to i Dobrcz

Mieszkańcy Dobrcza budowę gazociągu rozpoczyną u siebie, jeżeli na realizację tej inwestycji zdecyduje się Koronowo.

AGROBIZNESMENI z Lucimia

Redakcja rolna I programu PR oraz pisma "Agrobazar" ogłosiły w Warszawie wyniki konkursu pn. Agrobiznesmen 1994. W czwartej już edycji plebiscytu tytuły agrobiznesmenów zdobyli m.in. Stanisław Swosz i Kazimierz Wiśniewski z Lucimia właściciele przedsiębiorstwa Bionex w Lucimiu. O zdobyciu tytułów zadecydowały: przedsiębiorczość, inicjatywa, efekty finansowe oraz osiągnięcia w szerzeniu postępu cywilizacyjnego wsi.

Stanisław Sawosz (obok Romana Rozwadowskiego z Karasia w woj. toruńskim) został także laureatem zorganizowanego przez telewizyjną "Agrolinię" i czasopismo "Agrobiznes" konkursu AGRO-LIGA '94.

NA SPOTKANIU

dziennikarzy Il. Kuriera Polskiego z koronowiakami mówił Burmistrz Koronowa, że mamy piękne korty tenisowe i oświetlony stadion z zapleczem. To prawda, że tzw. "sala Kantaka", niegdysiejsza cegielnia jest wprost wymarzone nym obiektem na halę sportową. Niestety - o prawa do tego budynku występuje w imieniu spadkobierców pan Nowak. Wia-

ściście spółki "Kantaka" już nie żyją i nie zapisali oni nikomutoż budynku w spadku. O prawa jednak dopomina się jakaś rodzina, mieszkająca w Niemczech. Sprawa więc nadal jest "otwarta".

Targowisko wiejskie

przeniesione zostanie obok elewatora zbożowego, w miejsce dawnej Centrali Nasiennej. Przy ul. Witosa natomiast nadal pozostanie "drobny handel".

A więc to nieprawda, że "po byle głupstwo" będziemy musieli chodzić "aż tak daleko".

Już z pierwszej strony

Tematów dowiedzieliśmy się, że "znowu wiosna". I tak prawdę mówiąc, to nie od wczoraj. Jeszcze trochę - a wszyscy mieszkańcy Koronowa (nie tylko) zabiorą się za wiosenne porządki. Popatrzą dookoła siebie i chwycą za miotły.

I znowu będzie czysto.

Po zebraniach doświadczeniach

związanych z nowymi czynszami radni wrócą do sprawy czynszów na najbliższej sesji i ponownie przeanalizują "problem". Czy zmieni się ich wyso-

Dar Serca

Ze starej fotografii



2 marca 1930 roku w Koronowie wystąpił teatr amatorski ze Skalmierzankami.

W wyniku tegorocznej akcji pod tym hasłem w Koronowie przekazano dochód z koncertu, który był finałem akcji, zorganizowanego w sali ratusza miejskiego, na ręce dyrektora Szpitala Dziecięcego w Bydgoszczy E. Grądziela sumę 29 milionów 70 tysięcy 710 zł (2.907,71 nowycch złotych) na leczenie dzieci niepełnosprawnych.

W koncercie zaprezentowali się: LEONARD LUTER z Zespołem, ZESSÓŁ BEGUT z Białymia, ZESPÓŁ METEOR z Koronowa, ZESPÓŁ COSMIX z Koronowa, ZESPÓŁ "TEN GURU" z Koronowa oraz KAPELA PODWÓRKOWA "KORONOWIACY", także z Koronowa.

Koncert poprzedziła akcja, która trwała przez cały okres karnawału. Wzięła w nim udział młodzież z terenu gminy, zakłady pracy a także indywidualni ofiarodawcy.

Organizatorzy dziękują w imieniu WSZYSTKICH DZIECI.

Chwaliliśmy

koronowiaków, a jednak...A jednak sporo nasadzonych jesienią drzewek zostało połamanych, szczególnie przy targowisku. Szkoda!

Powiedzmy swoim dzieciom, bo tego chyba nie robią dorośli, po co się te drzewka sadzi, a ponadto, że to kosztuje.

TEMATY Koronowskie

pismo regionalne

Wydawca: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ
Kolegium redakcyjne: Cezary Bosacki, Włodzimierz Krzemiński, Grzegorz Myk, Izabela Olejczka, Włodzimierz Moczadło (fotoreporter), Roman Swiderski (red. techniczny), Tadeusz Mutański (red.naczelny)

Skład komputerowy: TMZK

Redakcja: ul. Farna 24 (Ratusz), 86-010 Koronowo, tel.822-231 (w.343)

Nakład: 1000 egz. Cena: 30 groszy, (stare: 3.000 zł.)

Druk: ZAKŁAD MAŁEJ POLIGRAFII "BARW-DRUK" ul. Łubinowa 28 - 85-415 Bydgoszcz, tel. 27-71-31